



## SPRAWIEDLIWOŚĆ

Wielu polityków nie może zrozumieć, jaka droga prowadzi do pozyskania wsi. Pisze się o psychologii chłopca, o jego nieufności, mówi się o konieczności pozyskania zaufania chłopca — a jednak przeważnie te wszystkie rozważania i próby postępowania są bardzo dalekie od prostej prawdy. Politycy „robiący na wsi”, w terenie jak się to mówi, nieraz rozważają zawilgości sprawy chłopskiej, bierze się pod uwagę i czynnik konserwatywny chłopca i pożądanie ziemi i „uświadczenie klasowe”, ale wciąż ci kierownicy subdywizyjnych partii „chłopskich” nie mogą znaleźć na wsi oddźwięku.

Sprawa w istocie jest bardzo prosta. Chłop polski ma bardzo głęboko zakorzenione poczucie sprawiedliwości. Wprawdzie nieraz sam umyślnie stara się o tym poczuciu zapomnieć, jeśli mu także interes czy agitacja klasowa — ale jeśli podchodzi się do chłopca z wewnętrzną prawdą, jeżeli ta prawda głoszona na zewnątrz jest zgodna z tym co czuje, a co najważniejsze co robi jej głosiciel — wówczas pozyskanie chłopca jest zupełnie łatwe. Chłop przyzna rację według swego wyrażenia „po sprawiedliwości”.

Ale też najgorzej oburza chłopca polskiego naruszenie sprawiedliwości, głoszenie obłudy na zewnątrz. Cierpliwie chłop umie znieść błąd i trud — ale niesprawiedliwość wywołuje żywe odruchy.

Dlatego pierwszym warunkiem godziwego i naprawdę dającego pożądane rezultaty stosunku do chłopca jest sprawiedliwość.

## ATMOSFERA

Proces Antoniego Lubowidzkiego pokazuje społeczeństwu atmosferę, jaka panuje w świecie urzędników skarbowych.

Strach, plotki i intrzygi, tuszowanie spraw, oto, o czym mówią świadkowie.

Wymiar podatków, zwłaszcza podatku dochodowego wkracza bardzo głęboko do życia prywatnego obywatela. Czyż przeciwny podatek może mieć zaufanie do władzy wymiarowej, czyż aparat wymiaru sprawiedliwości może funkcjonować należycie, o ile nie zmienią się zasadniczo atmosfera morala, panująca wśród urzędników skarbowych.

## Czy min. Matuszewski wraca do „Gazety Polskiej“?

„Dziennik ludowy” pisze: Notujemy uporczywą pogłoskę, kursującą od paru dni, jakoby b. min. Matuszewski miał powrócić do redakcji „Gazety Polskiej”. Jak wiadomo, p. Matuszewski rozszedł się z „G. P.” na tle konfliktu co do kwestii gospodarczych i politycznych. Program gospodarczy p. Matuszewskiego,

Jak już uprzednio wspomnieliśmy, kurator Pytlakowski był gorącym zwolennikiem polityki szkolnej reprezentowanej przez ZNP. Miało się wrażenie, że p. Pytlakowski niemal bez zastrzeżeń akceptował to wszystko co mu miejscowe władze ZNP zaproponowały — zwłaszcza gdy chodziło o obsadę stanowisk kierowników szkół pow. czy dyrektorów zakładów średnich wpływu Związku. Związkowi chodziło przede wszystkim o to, by w miarę możliwości wszystkie wolne stanowiska obsadzać swoimi członkami, ale tylko takimi, którzy w 100 proc. byli zwolennikami ideologii ZNP i w dodatku nie został przez ZNP na to stanowisko upatrzony. Związkowi chodziło przede wszystkim o to, by w miarę możliwości wszystkie wolne stanowiska obsadzać swoimi członkami, ale tylko takimi, którzy w 100 proc. byli zwolennikami ideologii ZNP i w dodatku nie został przez ZNP na to stanowisko upatrzony.

## MONOPOL Z. N. P.

Nie było za tym ani jednego wypadku, by zamianowano wówczas kierownikiem Szkoły, czy dyrektorem gimnazjum, nauczycielem nie należącego do ZNP. Ani lata służby, ani kwalifikacje zawodowe i ocena pracy chociażby najlepsza nie były brane pod uwagę, o ile petyt nie był członkiem ZNP i w dodatku nie został przez ZNP na to stanowisko upatrzony. Związkowi chodziło przede wszystkim o to, by w miarę możliwości wszystkie wolne stanowiska obsadzać swoimi członkami, ale tylko takimi, którzy w 100 proc. byli zwolennikami ideologii ZNP i w dodatku nie został przez ZNP na to stanowisko upatrzony.

## PANOWANIE SERWILIZMU

Zapanował wówczas serwilizm dochodzący do niebywałych granic. Karierowiczowskie typy zabiegali przy użyciu najrozmaitszych środków o względy miejscowego pana prezesa Z. N. P., któryby się wstawił za nimi u p. Pytlakowskiego. Specjaliści od płaszczenia się i podchlebiania spokojni — potulni, wykonujący wszelkie zarządzenia bezkrytycznie (choćby one graniczyły ze zdrowym rozsądkiem), niemal zawsze odnosili sukces. — Tak się jednak dziwnie złożyło, że kilku czołowych mensterów i wielkich zasłużonych skompromitowało Związek: byli to dwaj kierownicy szkół i jeden dyrektor gimnazjum. Wszyscy trzej popełnili nadużycia finansowe, dwaj na stanowi-

skach służbowych, a jeden na stanowisku sekretarza okręgowego ZNP.

## WIZYTATOR OPALA

Każdy zdrowo myślący nie mógł tego absolutnie zrozumieć, dlaczego wizytatorem na miasto Lwów, zamianowano niejakiego p. Opalę, mającego tylko 1 rok wysłuchany na Politechnice (ostatnio zdegradowany na nauczyciela matematyki w gimnazjum w Tarnopolu), podczas gdy na stanowiskach nauczycieli szkół pow. we Lwowie byli i są ludzie mający ukończone wyższe studia; doktorzy praw, filozofii, dyplomowani inżynierowie, bardzo zdolni, którzy właściwie marnowali się, nie mogąc być na właściwych stanowiskach, li tylko dlatego, że nie odpowiadali tym „warunkom”, które wówczas były decydujące. Takie paradoksy jak np. taki, że nauczycieli z ukończonymi wyższymi studiami podlegał młodemu kierownikowi mającemu za kwalifikacje ukończony np. WKN (Wyższy Kurs Naucz.) i to na raty, były i są we Lwowie na porządku dziennym.

## NOWE POMYSŁY — NOWA „MIOTŁA”

Po kuratorze Pytlakowskim —

który został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Warszawy — objął Kuratorium lwowskie p. Świdorski. Okres ten znamionuje słynna organizacja szkolnictwa Bci Jędrzejewiczów. Utworzono biura personalne. Na czele takiego biura pers. kurat. lwowskiego stanął p. dr. Jan Weryński, który uprzednio pracował w województwie lwowskim. Pan Weryński rozpoczyna nowy kurs polityki, forytując przede wszystkim „Strzelca”. Kto nie był członkiem „Strzelca”, ten nie wchodził w rachubę dla p. Weryńskiego. Serwilistyczni kandydaci na stanowiska kierownicze w szkolnictwie przypuścili formalny run na „Strzelca”. Związek Naucz. już nie wystarczał — trzeba było przede wszystkim być członkiem „Strzelca” i w nim pracować. Kto nie mógł się tą pracą wykazać — ten na próżno zabiegał o względy p. Weryńskiego. Okres jego „państwotwórczej” polityki personalnej znamionuje najbardziej jaskrawy fakt, który miał miejsce za jego rządów.

## DOKTOR ARCHEOLOGII — BEZ MATURY

Pewien rektor filozofii archeo-

log. (asystent b. premiera p. Kozłowskiego), nie mogąc dostać zajęcia w szkolnictwie średnim z braku wystarczających kwalifikacji — przychodzi na praktykę do szkolnictwa powszechnego i po upływie 3 miesięcy składa egzamin dojrzałości na państwowych kursach dla naucz. szkół pow. W niespełna rok po egzaminie dojrzałości dostaje się na praktykę inspektorską do Tarnopola. Na tym stanowisku powinna się mu „maga”. — Coś trzeba było z nim koniecznie zrobić, tymbardziej, że z oddaniem i zapałem pracował w „Strzelcu”. Znalazło się wyjście — Pan rektor, archeologii i niedoszły inspektor szkolny zostaje (ku osłupieniu zdziwieniu grona swoich znajomych) burmistrzem Kamionki Strumiłowej (miasteczko położone w Małopolsce Wschod.), autentycznie! Taki wypadek był początkowo sensacją. Później jednak gdy okazało się, że p. Świdorski, który z wizytatora zaawansował na kuratora potem na wojewodę (w Białymstoku), a ostatnio powrócił do ulubionego Lwowa w charakterze dyrektora ZUPU — społeczeństwo przyzwyczaiło się do takich „geniuszów”.

Tadeusz Kornicz.

## Co raz mniej kandydatów na szabesgojów „Ozon” bez mas, bez kadr, bez metod „Neue Folkscajtung” o Polakach

(k) Dawno nie zajmowaliśmy się prasą żargonową. Chcę więc czytelnikom powtórzyć ten czas i zajmijmy się wyłącznie prasą żargonową.

## Czego brak „Ozonowi“?

„Neue Folkscajtung” tak pisze: „Ozon” chce w Polsce być wszystkim. Tymczasem żeby być tym, czym chce, brakuje mu poparcia szerokich mas, własnych kadry, jasnego przedstawienia metod i dróg, w jaki sposób urzeczywistnić swoją deklarację. A więc brak poparcia szerokich mas, brak własnych kadr, brak metod i dróg, któreby mogły pozwolić na zrealizowanie własnej deklaracji.

## Żydz o „Narzę”

A ONR „Neue Folkscajtung” pisze:

Oto ludzie nazywają swój program czynu. Oni wiedzą, czego chcą. Masy pracujące mają swój program czynu, program walki o socjalne zmiany, i oni mają swoje drogi „wyprowadzenia” Polski z prymitywizmu i podciągnięcia ją w górę.

Cóż za czynny rekomenduje p. Kowalewski w imieniu „Ozonu”? — to pozostaje tymczasem tajemnicą „Ozonu”.

A więc „Nara” ma program.

## Nacjonalizm i radykalizm społeczny

Wreszcie „Naje Folkscajtung” pisze:

Alte istnieje w Polsce grupa, która akurat zgadza się z tekstem oświadczeń p. Kowalewskiego, a oświadczenie akurat jakby było

do parawanu dla nich. Próba związania „skrajnej prawicy” ze „skrajną lewicą”, polaczej „prawicową” robotę z lewicowymi hasłami usiłował już bracia niemieckich Nazi — nasi rodzeni O. N-erowcy. Ze dla nich stoją otwarte drzwi Ozonu — to jest już oddawna wiadome, i to jest jedyne, co jest całkowicie jasne w oświadczeniu p. Koca i to już daje możliwość w pewnej mierze odcyfrować także inne miejsce tej deklaracji.

Ocena deklaracji p. Kowalewskiego zupełnie błędna. Ale charakterystyczne, czego żydzi się boją: połączenia nacjonalizmu z radykalizmem społecznym.

## Żydz o szabesgojach

A w innym numerze „Folkscajtung” tak pisze o szabesgojach, broniących żydów przed gniewem ludu polskiego.

Dlaczego tak robią polscy robotnicy z Łomży?

Czyż są rzeczywiście, jak twierdzą endecy i oenierowcy trucieli „żydowskimi” pachołkami? Czy wypędzają pikieterów z ulic, bo interes żydowskich kupców i handlarzy są im bliższe, niż interes polskich handlarzy i kupców?

Rozumie się, że nie. Jeżeli chcą polscy kupcy prowadzić walkę ekonomiczną przeciwko swoim konkurentom żydowskim w sposób moralny, to polskim robotnikom nigdy by na myśl nie przyszło mieszać się do walki. Ale robotnicy nie mogą się pogodzić z oficjalnym stanowiskiem „pikiety — owszem”. Rozumieją swoim prostym, ale zdrowym rozsądkiem, że tutaj zadaje się gwałt pewnej części ludności i protestują instynktownie przeciwko temu gwałtowi, nie tylko słowem, ale i czynem.

## „Tydzień Robotnika” na usługach kupców żydowskich

„Tydzień Robotnika” z dn. 15.VIII. tak pisze:

Żeby nie bawić się w długie filozoficzne rozprawy powiemy po robotniczo. Endecy walczą z kupcami żydowskimi, żeby na rynku pozostali kupcy — katolicy. Rozumieją: mniejsza konkurencja, większy zysk. A ty polski robotniku kupuj u „Polaka” i nappychaj kieszenie... „katolikom”. To nie, że kupcy — katolicy biorą towar u Żyda-fabrykanta. W handlu obowiązują zasady: tania kupić — drogo sprzedać. Ponieważ kuncy żydowskie oferują towary tańsze, „katolicki” interes zagrożony żydowską konkurencją, każe organizować bojkot sklepów żydowskich.

(Cytujemy za żydowską „Opinią”).

Czy nie byłoby rzeczą właściwą zmienić tytułu „Tygodnika Robotnika” na tytuł „Tygodnika kupca żydowskiego”, zwłaszcza, że centrala kupców żydowskich chętnieby takie pismo sfinansowała!

## Obława

na elementy przestępcze

Wczorajszej nocy władze bezpieczeństwa przeprowadziły w okolicy Bielaw obławę na element przestępczy.

W wyniku obławy aresztowano 15 osób, w tym wiele już od dawna poszukiwanych przez policję.

## KOLCE BEZ RÓŻ



## OPINIA O CHODZENIU NA CZWORAKACH

„Opinia” pisze: ABC nr. 251:

A TEN TU PO CO? „ZURYCH”, 11. 8. Po zakończeniu obrad kongresu syjonistycznego prezes egzekutywy syjonistycznej dr. Weizman wybiera się do Polski.

Odpowiedź: celem stwierdzenia, czy redaktorzy ABC istotnie chodzą na czworakach i wyją do księżyca.

Jak widzimy styl „Opinii” stoi na wysokim poziomie wytworności.

Redaktor „Opinii” widocznie czuje się już moralnie w Madagaskarze i myślał o swych nowych rodakach, chodzących na czworakach i wyjącego do księżyca. Tępy go mogło rzeczywiście bliżej obchodzić.

Natomiast co robią Polacy, to żydom, a więc zarówno dr. Weizmanowi, jak i redaktorowi „Opinii” nic do tego. Wolno im choćby chodzić na czworakach i wyją do księżyca, bo są we własnym domu, a nie jak żydzi uciążliwymi narętami.

## REZULTATY

Komunizm w chełmskim gimnazjum został stwierdzony bez żadnych wątpliwości.

Dyr. Lipski tolerujący i popierający Łagodę jest nadal dyrektorem.

8-miu nauczycieli chrześcijan, którzy występowali przeciw szerzeniu zgnilizny dekretem z 16-go sierpnia, a więc na 2 tygodnie przed rozpoczęciem roku szkolnego przeniesiono do odległych miast. Wielu uczyło w Chełmie od kilku lat.

Kto był winny, a kto został ukarany?

## CYFRY

Dwie przykre cyfry z „Rocznika Statystycznego”:

— rodzi się w Polsce 57.000 nieprawych dzieci rocznie, — mamy przeciętnie 200 dni deszczowych!

## PRZESADA

„Jarmark Polesia, jak i Wy stawa w Paryżu ma jeszcze pewne usterki” pisze „Kurier Poranny”. Wkrótce „Kurier” poda z Paryża: „Na Wystawie podobnie jak na Jarmarku zwracają uwagę następujące mankamenty”...

## DIWNY CZŁOWIEK

W związku z ostatnim procesem Antoniego Lubowidzkiego do dużo się mówi o Eliaszu Mazurze. Dziwny to człowiek, bo Elias, a nie prorok i Mazur, a nie Polak.

## Złoty róg

(Dokończenie ze str. 1-aj)

nującą nędzą i objawami wyzysku jednych przez drugich, — tym silniej utwierdziło nas w przekonaniu, jak bardzo konieczne są zasadnicze reformy społeczne i gospodarcze, jak bardzo palące jest zrealizowanie postulatów chrześcijańskiej Sprawiedliwości. I dlatego w programie naszym słowo „wyzysk” czy „nędza” nie są jedynie nadużywanymi na wiecach frazesami.

Wysłaliśmy więc. — pokolenie wychowane w Niepodległej Polsce, — z narzuconej nam szkoły życiowej, silni ideowo i moralnie, jednolici w odczuwaniu tego, co narodowi polskiemu jest konieczne i co należy zrealizować. A to dajemy nam, wszystkim r a z e m oczywiście, potęgę ogromną i możliwości nieograniczone.

Dajemy nam do rąk złoty róg Wernyhory, z pomocą którego rozbudzić musimy cały naród polski, tkwiący dziś

w bierności, martwocie i jalo-wych sporach o rzeczy błahe, przy dźwiękach którego wleć musimy koniecznie bez dalszej zwłoki w życie polskie nowe siły i nowe reformy, ożywczy wiew wiary i idealizmu, który wynieśliśmy z naszej młodości.

I tego „złotego rogu” zmar-nować nam nie wolno, by następcy nasi z kolei nie mogli nam zarzucić, że pozostaliśmy z niego w naszych rękach... „jeno sznur”.

P. W.

## Okradziony wicestarosta podczas defilady

Podczas uroczystości „Święta Zonierza” w dniu 15 sierpnia w Brodnicy, podczas defilady oddziałów woj-skowych, został okradziony na oficjalnej trybunie wicestarosta z powiatu lubawskiego. Wicestarosta ukradziono portfel z gotówką.

# Ruch narodowo-radykalny wytepi nadużycia i złodziejstwa